Wydanie wieczorne „GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 361. Kraków, piątek 24 listopada 1905 r. ROK XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h.

Nowo przystępujący prenumeratowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Jujusza Mary, pierwsze 36 arkuszy za dopłatą 80 hal.

Szowinizm niemiecki na Śląsku.

Sprawa polskiego seminarjum w Cieszynie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Jak wiadomo, ultraszowiniści niemieccy domagali się gwałtownie usunięcia tego zakładu ze starego Piastowskiego grodu, aby utrwalić jego rzekomo niemiecki charakter. I o dziwo! niemiecka również rada gminna Skoczowa, uchwaliła jednomyślnie prosić rząd o przeniesienie polskiego seminarjum do tego miasta! Czyżby Niemcy skoczowscy byli mniej Niemcami od cieszyńskich? Ale i w samym Cieszynie następuje zwol na pewne otrzeźwienie. W wychodzącej tam „Neue Schlesische Ztg.“ znajdujemy wcale ciekawy list pewnego Niemca, który dowodzi, że idyotyczna przewrotna agitacja Wolffów i Schönererów, nie zaraziła jeszcze wszystkich Niemców śląskich.

Jestem — pisze ów pan, — tylko prostym obywatelem i nie troszczyłem się o politykę narodową, bo mam coś lepszego do roboty niż łamać sobie głowę nad tem, czy zakładanie polskich szkół, w których dzieci polskich rodziców w ich ojczystym języku uczyć się mają, — stanowi „niebezpieczeństwo dla miasta? Z mego stanowiska widzę daleko większe niebezpieczeństwo dla Niemców, w tym smutnym fakcie, że są oni dość nierozsądni (bornirt) aby swoich dzieci po polsku nie uczyć. Nasz burmistrz mówił w tym duchu w parlamencie, szkoda tylko, że były to słowa na wiatr rzucone, i ze nie wstępujemy na jedyną rozumną drogę i nie usuniemy nieznośnych walk narodowych, które tylko szkodzą naszemu miastu! Co nas Niemców, obchodzą szkoły polskie, w których Polacy za własne pieniądze swoje dzieci kształcą? My dbajmy o to, aby nasze dzieci także pod względem znajomości polskiego języka nie pozostawały w tyle po za polskiemi! — Z zakładów naukowych, jakiekolwiek one są, — miasto ciągnie znaczne korzyści, bo przecież te setki uczniów i profesorów, wydają corocznie wiele tysięcy guldenów, które idą na pożytek miasta. Dokądże teraz dojdziemy w Cieszynie? Setki rodzin, mają skromny poboczny zarobek trzymając uczniów na stancyi. I cóż się dzieje? Uczniów niemieckich zamyka się w niemieckiej bursie, a polskich usuwa się z Cieszyna! Ktoś powie, że polski charakter miasta. Pod tym względem można być spokojnym. Fizyonomja miasta, **które było zawsze dwujęzyczne,** w którego okolicy w promieniu 4 mil nie ma ani jednej wsi niemieckiej, — gdzie nabożeństwo główne, w kościołach katolickim i protestanckim odprawia się po polsku, — pozostanie zawsze jednakie, chociaż obok niemieckich szkół będą istnieć polskie. Dlatego uważam za niedorzeczność występowanie przeciwko polskiemu seminarjum. Zaledwie stało się wiadomem, że polskie odrębne seminarjum powstanie po za Cieszynem, wnet niemiecka rada gminna Skoczowa uchwaliła **jednomyślnie,** ubiegać się o ten zakład, i wysyła w tym celu deputację do rządu krajowego! Oto najlepszy dowód, że w sprawach pieniężnych ustaje „idealizm“...

Tyle słów roztropnego Niemca; można do nich dodać, że ów „idealizm“ polegający na gnębieniu i prześladowaniu innych narodowości, jest właśnie przeciwny wszystkim ideałom ludzkości i najgorszym szkodnikiem życia publicznego. To też pod sztandarem takiego „idealizmu“, kroczą tylko wszelacy rozpustnicy, bandyci, i oszuści, których znamy pod nazwą hakatystów.

Dla rządu zaś płynie stąd nauka, że walkę przeciwko polskiemu seminarjum w Cieszynie, prowadzi nieliczna ale bezczelna klika, z którą niema co się liczyć, a którą przeciwnie, trzeba poskromnić.

Nowa porażka Niemiec.

Wiedeń, 23 listopada.

(Mm). Akcja mocarstw europejskich przeciwko Turcji jest nową porażką Niemiec.

Pokazuje się to coraz jaśniej w miarę, jak wychodzi na jaw, iż całą akcją pokierowała i kieruje dyplomacja angielska. Ta ostatnia już od dłuższego czasu widziała rosnący wpływ Niemiec w Konstantynopolu i całej Turcji. Sułtan cenił sobie wielce przyjaźń owego mocarstwa. Wierzył, iż owa platoniczna przyjaźń zamieni się pewnego dnia w czynne poparcie. Z góry za nie płacił koncesyami na koleje, banki, kopalnie, płacił udzielaniem robót portowych, płacił posadami dawanemi niemcom. Niemcy coraz to widoczniej opanowywali całe życie gospodarcze Turcji, zagięli parol na jej podbój ekonomiczny bez rozlewu krwi. Posuwali się w głąb Azji mniejszej. Marzyli, że pewnego dnia staną nad zatoką Perską.

Sułtan popełnił nieostrożność, iż, zaufany w poparcie Niemiec, lekceważył sobie inne wielkie mocarstwa, jak poprzednio Anglję, teraz Rosję. Dał tedy dyplomacji angielskiej, a raczej Edwardowi VII sposobność do wystąpienia czynnego, do wystąpienia, którego celem ostatecznym jest dowiedzenie sułtanowi, że mylnie liczył na poparcie Prus.

Zdaje się, że główne zasady obecnej kampanii o kontrolę nad finansami tureckimi w Macedonii król Edward VII ułożył podczas tegorocznego pobytu w Ischlu. W tej kampanii miały wziąć udział wszystkie wielkie mocarstwa. Zaproszono również i Niemcy. Tutaj otwierały się dwie ewentualności: albo Niemcy do kampanii się przyłączą albo nie. W pierwszym wypadku sułtan się przekona, że w wypadkach poważniejszych Niemcy muszą albo wolą iść razem z Europą przeciwko sułtanowi. Ich przyjaźń nie miała zatem realnego gruntu. W drugim wypadku Niemcy się odłączą od całej społeczności chrześcijańskiej, a mimo to nie zapobiegną ostatecznemu upokorzeniu sułtana. Ten ostatni więc nabędzie przekonania, że przyjaźń Niemiec nic nie warta i lepiej po dawnemu być na bardzo grzecznej stopie z Anglią i z Rosyą.

W obu razach stanowisko Niemiec w Konstantynopolu będzie podkopanem, zyski materyalne się zmniejszą, wsadzonym setkom milionów marek będzie groziło niebezpieczeństwo. Lecz w pierwszym wypadku Niemcy uratowałyby pewne decorum: szłyby razem z Europą, ich odosobnienie nie byłoby podkreślonem tak rażąco, ich niemoc w ratowaniu Turcji nie wyszłaby na jaw.

Niemcy wybrały drugą ewentualność, bo od dawna ich polityka zagraniczna nie była tak licha, jak obecnie. Wilhelm jest niezaprzeczenie człowiekiem bardzo inteligentnym. Ale tę inteligencję tłumi nadmierne wyobrażenie o swej wszechwiedzy, o swym wszechtalencie, o swej wszechmocy. Bülow jest główką ciasną i płaską. Jego umysł zdobędzie się na dowcip o królikach i polakach, ale nie potrafi ogarnąć szerszej koncepcji politycznej. Dopóki na tronie angielskim siedziała staruszka, o skamieniałym trybie myślenia, a polityka europejska szła torem utartym — nie było okazji na poważne wykolejenie rydwanu dyplomatycznego Niemiec.

Edward VII, ruchliwy, pomysłowy, wytrwały, stał się nowym czynnikiem w dyplomacji. Widział niebezpieczeństwa polityczne i gospodarcze, jakie grożą Anglii ze strony Niemiec. Postanowił je sparaliżować. Pierwsze lata poświęcił utworzeniu cichej, ale silnej koalicji odpornej przeciwko Niemcom. Teraz zaatakował politykę niemiecką w punkcie dla niej najdrażliwszym, a zaatakował tak, iż Niemcom brakuje danych, by cios odeprzeć.

Cokolwiek sułtan zrobi, już nigdy w przyszłości nie będzie przywiązywał do frazesów ambasadora niemieckiego **takiej wagi, jak poprze**dnio. Powieje nad Bosforem prąd antyniemiecki, Turcja nie będzie Niemcom — **choćby po**średnio — pomagała w ich planach antyangielskich, w pod**burzaniu muzułmanów kolonij an**gielskich, w opanowaniu zatoki Perskiej.

Prasa niemiecka półurzędowa będzie rzecz jasna — chciała zasłonić klęskę Niemiec, będzie wmawiała w świat, iż Niemcy się nie troszczą w gruncie rzeczy o zatarg mocarstw z Turcją. Ale w głębi serca odczują Niemcy krwawo cios, jaki spotkał ich powagę oraz ich pugilares.

Z wiecu katolickiego.

Przemówienie prof. Dra Wicherkiewicza.

Otwieram pierwsze nasze posiedzenie mające doprowadzić do uchwalania zasadniczych rezolucji. Zanim rozpoczniemy pracę, pozwólcie Panowie wypowiedzieć moją głęboko odczutą wdzięczność za wysokie odznaczenie, które mnie spotkało przez wybór na wiceprezesa wiecu katolickiego. Wiem dobrze, że zaszczytu tego nie należy przypisywać osobistym zasługom, lecz raczej uprzejmości wobec mego kraju rodzinnego. Dlatego proszę przyjąć podziękowanie moje nie jako osobiste tylko, lecz zbiorowe ze strony moich ziomków także, zaszczyconych faktem wyboru.

Wiem dobrze, że w ojczyźnie mojej znalazłoby się wiele mężów godniejszych odemnie, którzy odznaczyli się na polu pracy chrześcijańsko-społecznej i mają wyrobione już imię. Jeżeli mimo to wybór padł na mnie, stojącego nieco na uboczu, to komitet organizacyjny chciał widocznie przez to zaznaczyć, e pragnie wyrazić uznanie pracy naukowej opartej na czystej wierze katolickiej.

Przed tą intencją korzę się i cieszę się zarazem, że mogę wystąpić w tem poważnem zebraniu, jako przedstawiciel Wszechnicy, która od pięciu wieków z górą zawsze stała na gruncie głęboko religijnym, stoi i stać będzie.

Zbyt często niestety przyjmuje się jako pewnik, że rezultaty badań ściśle naukowych zwłaszcza przyrodniczych nie dadzą się pogodzić z wiarą w Boga i objawioną religją, zapomina się jednak zbyt łatwo, że właśnie mężowie wielkiej wiedzy (o ile umysł ich nie pogrąży się w ciemności) poznają dzieło Boże przez badanie zagadek natury i przed Boską wszechmocą się korzą. To jest wspaniałe i wzniosłe w naturze, to co się zmysłom naszym tutaj objawia, to co myślą spekulatywną opanowujemy — wskazuje właśnie na Boski początek ciągłej ewolucji wieczystego pierwiastka.

Jakżeż może nawet wiedza, jeżeli m.i być ściśle przedmiotową, sprzeciwiać się wierze w Boga? Wszak jest pracą ludzkiego ducha, jest tęsknotą za oświeceniem i prawdą, — którą jest Bóg.

Kościół był zawsze ostoją prawdy wśród zamętów czasu!

Zamęt taki właśnie obecnie daje się odczuwać w sposób zastraszający, grożąc zniszczeniem wszelkiemu porządkowi społecznemu. Jeden jest tylko środek, by z niego wyjść, a tym jest droga: *per Crucem ad lucem.* Zawrócenie na drogę życia chrześcijańskiego i katolickiego, da nam prawdziwe światło i spokój, — którego pragniemy.

Oby prace kongresu naszego mogły do tego się przyczynić!

Protest Sienkiewicza.

Protest Sienkiewicza w petersburskiej *Rusi*, o którym donosiliśmy już w telegramach, według dosłownego przekładu brzmi, jak następuje:

„Wprowadzono u nas stan wojenny w całem Król. Pol. reakcja zaznacza się coraz silniej.

Nie będę w obecnej chwili wdawać się w krytykę tego rozporządzenia, chcę tylko zwrócić się do rosyjskiej opinji publicznej i w kilku słowach odpowiedzieć na komunikat rządowy, który poprzedził ogłoszenie stanu wojennego.

W komunikacie tym było powiedziane, że cały kraj „Przywiślański" (sic!) jest objęty rewolucją.

Pytam: kogo chcą tam oszukać i czy słowa te są wynikiem złej woli, czy też grubej nieznajomości naszego kraju i panujących tam w obecnym czasie stosunków?

Nie będę mówić ani o wypadkach w Finlandji, ani w Odessie lub Kijowie, ani w Tomsku lub na Kaukazie, ani o biciu studentów, o pogromach żydowskich, ani o strejkach w całej Rosji, następstwem których są strejki w Król Polskiem, ponieważ wiem że to porównanie waszego własnego położenia z naszym rzekomo rewolucyjnym stanem może uczynić każdy rozumny Rosjanin.

Zamiast tego, przypuszczając, że prawda jest jeszcze komu potrzebną, a zwłaszcza narodowi rosyjskiemu, — ja jako człowiek, lepiej znający nasz kraj, aniżeli wszyscy urzędnicy razem wzięci, twierdzę z absolutną pewnością, co następuje:

1) Z pewnością niema w całej Europie w obecnym czasie kraju, któryby mniej pożądał powstania zbrojnego, aniżeli nasz. Zbyt dobrze pojmujemy, komu byłoby ono na rękę.

2) Zewnętrzne zaburzenia, jakie wynikły u nas pod bezpośrednim wpływem naprężonych stosunków w całem państwie, mają przedewszystkiem charakter społeczny, a nie polityczny, i podtrzymywane są przez nieznaczne ze względu na swą liczebność, lecz silnie zorganizowane partje rewolucyjne, składające się przeważnie z obcych elementów, nieprzyjaznych względem naszych interesów narodowych.

3) Jeśli te dążenia nie spotykają się z bardziej faktycznym oporem narodu, to jedynie dlatego, że nie pozwolono mu w ciągu lat 40 organizować się.

4) Ogromna większość patryjotyczna narodu bierze wprawdzie gorący udział w ruchu wolnościowym całej Rosji, lecz pragnie otrzymać narodowe prawa i autonomję wyłącznie na drodze pokojowych wysiłków w związku z narodem rosyjskim.

5) Biurokracja tendencyjnie udaje, że nie widzi tej zasadniczej różnicy między większością narodu polskiego a żywiołami rewolucyjnemi. Ona postępuje w ten sposób w swoim osobistym interesie.

6) Ani jedna — podkreślam to — ani jedna partja nie ogłosiła w swym programie dążenia do oderwania się od narodu rosyjskiego.

7) Wszystkie inne informacje, nadsyłane stąd są tendencyjnem kłamstwem.

Czynownicy

w świetle prasy rosyjskiej.

Prasa petersburska która opierając się na manifeście konstytucyjnym, nie czekała na nową ustawę prasową i poczęła najzupełniej ignorować cenzurę, korzysta jaknajszerzej ze zdobytej swobody i z niezwykłą ciętością występuje przeciw biurokracji rosyjskiej. W jednym z ostatnich numerów *Syn Otieczestwa* w artykule „A jednak nie wierzcie!" w ten sposób pisze o czynownikach:

„Wszyscy jenerał-chuligany, organizujący czarne sotnie, wszyscy atamani-zuchy, mordujący kobiety i dzieci, wszyscy jenerałowie, pułkownicy, podchorążowie — ci zwycięzcy wobec bezbronych a haniebni tchórze na polach bitwy — wszyscy oni wchodzą w skład organizacyi państwowej.

Wierzymy, że nastraszony ruchem rewolucyjnym rząd może szczerze zapragnąć reform. Lecz wytrwać w tem dążeniu jest dla niego niepodobieństwem. Rząd — lub przeważająca liczba jego ajentów — prawie cały jego skład, znajdu je się w położeniu wilka, który postanowił przejść do wegeterjanizmu. Przy całej szczerości takiego postanowienia, pozostanie ono tylko przemijającą zachcianką, ponieważ wilk nie może się żywić trawą. —

Dziesiątki lat trwał dobór naturalny: ludzie byli zastępowani przez ludożerców; skład administracji państwowej stworzył jedyną wspaniałą w swoim rodzaju organizację „urodzonych przestępców" i typów lombrozowskich, która wystąpiła w całym blasku w czasie ostatnich pogromów i rzezi. Wszak jeśliby z katorgi, galer i ciężkich więzień całego świata zebrać wszystkich najbardziej zatwardziałych zbrodniarzy, złodziei, morderców-recydywistów, i mianować ich gubernatorami, policmajstrami i gradonaczalnikami w naszych miastach, to i oni nie potrafiliby jeszcze prześcignąć Kalitinych, Neihardtów, Rogowiczów, Kurłowów, Zarinów i t. d.

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Janina niechętnie oderwała oczy od czytania.

— Nigdym się go nie obawiała, Matyldo. Wydawał mi się złym tylko. Bo choćby on był nawet bardzo mądry, a ja głupia, nie można tego nazwać dobrocią, że zawsze wyśmiewał się ze mnie, co, jak wiesz przecie, nikogo nie nauczy rozumu. Ale teraz lubię go daleko więcej, niż przedtem.

— Jestem pewną, że będzie się tem czuł wysoce zaszczyconym.

— Czy ty go lubisz, Matyldo?

— Tak, trochę. — I zarumieniła się lekko.

— Ale on ciebie nigdy nie wyśmiewał?

— Nie . — I dumnie wykrzywiła śliczne swe usteczka na samo przypuszczenie podobne.

—I ja też nie miałabym mu za złe jego szyderstw, gdyby mi tylko powiedział ich powód! Ale tak... chociaż Jerzy jest rozumny w moich oczach wygląda to bardzo głupio.

— Wybornaś sobie, Janino! — mówiła śmiejąc się Matylda.— Twierdzisz więc, że jest jednocześnie rozumnym i głupim.

— Nie, wcale nie. Pomyślałam tylko, że byłby głupim, gdyby ze wzgardą patrzył na innych, dlatego, że nierozumni.

Matylda uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Jeżeli w ten sposób masz argumentować, to naturalnie muszę zostać pokonaną.

— Nie widzę doprawdy racji, dlaczegoby tak być miało? — odpowiedziała z prostotą, a po chwilowej przerwie ciągnęła dalej: — Ale ja sama nie myślę wcale Matyldo, aby pan Orme nie miał być rozumnym; wyśmiewał się tylko ze mnie dlatego, że był wtedy złym.

— Brawo! im dalej, tem lepiej!

— Ale teraz stał się zupełnie innym. Jest to rzeczywiście wielką dobrocią z jego strony, że pozwolił mi brać książki z biblioteki i zmieniać je, kiedy zechcę.

— Cóż teraz wybrał dla ciebie? — zapytała z ciekawością Matylda.

— O, właśnie, że sama mam wybierać i wchodzić do bibljoteki wówczas, kiedy jego tam niema.

— Jerzy powinienby mieć więcej... — i dodała sobie w duchu: — Musi chyba być pewnym, iż będzie się trzymała jedynie dziedziny fikcji, a tam nie może jej grozić nic bardzo niebezpiecznego.

— Miałam naprzód „Korynnę" — podchwyciła Janina — a teraz wzięłam Schillera.

— Czy w tłómaczeniu?

— Czytam po francusku i po niemiecku, Matyldo; przecież wiesz, że miałam być nauczycielką.

— A tak, prawda, zapomniałam. — I Matylda przez kilka chwil patrzyła z litośnem zajęciem na dziewczynę, myśląc, jak wiedza mało ją wzbogaciła. Lecz naturalnie, nie była to żadna wiedza krytyczna, ale zwykła nauka bezmyślnej paplaniny podrzędnych pensyjek. Ona nie potrafi ocenić należycie Schillera. — A głośno dodała: — Cieszę się bardzo, że Jerzy potrafił cię nareszcie ująć.

— Tylko czytającą cząstkę mojego *ja*, Matyldo.

— A jakąż cząstkę Ludwik posiada?

— Ludwik? O, ten od pierwszej chwili zdobył sobie całe moje serce!

— On i ty zarówno zdajecie się oceniać wzajemnie. Ludwik szalenie zakochany jest w tobie.

— Jakżem rada! — spokojnie odpowiedziała Janina, pochylając się znowu nad swoją książką.

— Interes Ludwika zdaje się jaknajpomyślniej układać — pomyślała Matylda, a potem zwróciła oczy na wdzięczny widok z okna i powtórnie w przyjemne pogrążyła się marzenie. Nie przychodziło jej nigdy na myśl porozmawiać z Janiną o kwestjach oderwanych. Patrzyła na nią zawsze z góry, jak na pensjonarkę, z którą nie można mieć żadnego podziału myśli. Janina ze swej strony nie wiele też więcej wiedziała o Matyldzie. Obie zarówno były obce dla siebie, z tą tylko różnicą, iż Janina w entuzjastycznym zachwycie swoim zanadto przeceniała kuzynkę, a ta znowu zbyt ujemne miała o niej wyobrażenie.

ROZDZIAŁ XI.

Nad przepaścią.

W odpowiedzi swej na kartkę Jerzego, Matylda zrobiła żartobliwą wzmiankę o pozyskanych przez niego względach Janiny.

Dziewczyna zaczyna być łaskawszą na ciebie — pisała. — Mówiła mi, że otrzymałeś już czytającą cząstkę jej osoby, prawdopodobnie za uczynioną jej propozycję pożyczania książek. Ale żart na stronę, powinieneś zwracać większą uwagę na tego dzieciaka. I na cóż to się zdało puszczać samopas tak niesforną, niedoświadczoną istotkę, aby według swej woli plądrowała po półkach bibliotecznych? Postaraj się kierować jej wyborem. Teraz, naprzykład, uśmiałbyś się serdecznie, widząc, jak żarliwie wertuje Schillera. Przez wzgląd na Ludwika, bądź lepszym i czuwaj nieco nad nią".

Jerzy Orme, z oczyma utkwionemi w ostatnią sentencję listu, przesiedział długo zadumany. Nie mógł pojąć, czem się to działo, że Matylda tak mało znała swoją kuzynkę. On sam wstydził się niewłaściwego tonu, jaki dawniej względem dziewczyny przybierał. Jak się to stało, że Matylda jeszcze trwała w swojej ślepocie?... Czy przez wzgląd na Ludwika?... W takim razie musiałoby zachodzić pewne prawdopodobieństwo tego, o czem mu Poynder napomykał niegdyś.

— Jeżeli to prawda — myślał sobie — to nie

Taka kompanja nie może się przecie zamienić na rząd europejski — choćby nawet rosyjski: despotyczny, gruby, lecz zdolny szanować prawo i porządek Ona może tylko odejść, ustąpić, zniknąć; to w *najlepszym razie* ją czeka w chwili, gdy Rosja zostanie przekształcona na państwo europejskie, jeśli naturalnie uniknie — sądu i kary.

Innemi słowy: położenie biurokracji jest bez wyjścia, utrzymanie dotychczasowego, sachalińskiego ustroju państw. jest dla niej kwestją życia lub śmierci. Przy zupełnym braku ludzkich uczuć, przy niepowstrzymanej skłonności do zbrodni biurokracja nie cofnie się przed niczem. Wyrznąć setki tysięcy, miljony ludzi, wymordować wszystkie bardziej czynne żywioły — dlaczegóżby nie? Z roskoszą by to uczyniła biurokracja, gdyby tylko sił starczyło.

Lecz tej ogólnej organizacji będzie musiała uledz i ta niewielka grupa platonicznych reformatorów, w których pokładają swe nadzieje nasze żywioły umiarkowane, tembardziej, że jak wskazują komunikaty rządowe, i ta grupa niezbyt daleko poszła. I rzeczywiście, widzimy, jak łaskawy uśmiech zamienia się powoli w złośliwy grymas jak z poza warg, składających się już do pocałunku, pokazują się — w rządowych komunikatach w sprawie Polski— wilcze zęby, które już dawno gryzą całą Rosję".

ZE ŚWIATA

Henryk Witboy, naczelnik Hotentotów, nieubłagany i groźny wróg Niemców w Afryce, poległ w drobnej potyczce napadu na niemieckie wozy z prowiantem. Od roku 1890 walczył Witboy nieustannie przeciwko Niemcom, którzy daremnie urządzali na niego zasadzki. W górach niedostępnych kraju Narna umiał Witboy jakby pod ziemię zapadać się, ażeby znowu zjawić się niespodziewanie wobec Niemców. Nareszcie w roku 1894 major Leutwein zdołał go wyprzeć z gór, poczem Henryk Witboy poddał się Niemcom. Przez 7 lat Henryk Witboy, wypuszczony na wolność, żył w zgodzie z Niemcami, a nawet walczył z nimi przeciwko Hererom. W ubiegłym roku, gdy Hererowie powstali przeciwko Niemcom, Witboy przeszedł na stronę Hererów i znowu skutecznie napadał na niemieckie oddziały wojskowe, aż wreszcie, jak to wspomnieliśmy, został śmiertelnie raniony w drobnej potyczce i wkrótce umarł. Niemcy w Afryce odetchnęli, gdyż syn Henryka Witboy, Samuel Izaak, który objął po nim dowództwo, nie ma ani zdolności, ani energji ojca. U boku Henryka walczyła dzielnie córka jego.

---

przez wzgląd na Poyndera, ale przez pamięć na Janinę, dołożę najgorętszych starań, aby zrobić dla niej wszystko, co tylko będzie można.

Rzucił list z niecierpliwością, z której sam jednak nie umiał sobie zdać sprawy, a potem, pogrążywszy się w nienazbyt przyjemnych myślach, począł tam i napowrót chodzić po pokoju.

Od owego pamiętnego ranka, kiedy Ludwik pozwolił niebacznie Jerzemu zajrzeć głębiej nieco w wewnętrzną naturę swoją, obaj ci młodzi nie stanęli już nigdy z sobą na dawniejszej stopie zażyłości.

Ludwik nie mógł darować przyjacielowi, że najprzód wyciągnął go na słówko, jak się jemu zdawało, a potem, że napadł na niego z góry.

— Bardzo to łatwo Orme'owi — powtarzał sobie — grać rolę bezinteresownie szlachetną. Ma wszystko, o czem tylko zamarzy, nie przechodził żadnych prób w życiu... a jednakże nie umiał mi powiedzieć jakby sobie postąpił pod naciskiem trudnych okoliczności. Czyż więc ma prawo krytykowania moralności innych ludzi? Orme z każdym dniem staje się coraz nieznośniejszym i jeżeli tak dalej potrwa, to wkrótce zamieni się w istotnego weredyka, najnieznośniejszą na świecie istotę. Krążą nawet pogłoski, że wybiera się na meeting w Londynie, celem przeprowadzenia w jakiejś instytucji wsparcia dla biednych robotników, w formie drobnych pożyczek... i temi to donkiszotowskiemi mrzonkami zaprząta sobie teraz nieustannie głowę. Oczywiście, przedzierzgnie się wkrótce w konwencjonalnie wzorowego młodzieńca.

Z drugiej znowu strony zdanie Jerzego co do Ludwika Poynder uległo także znacznej zmianie. Nie mógł on otrząsnąć się z pod wrażenia, jakie na nim wywarło zwierzenie się przyjaciela. W postępowaniu z sobą obaj byli ceremonjalni prawie. Bo i nie mogło być rzeczywiście inaczej. Najprostszy żart, tak powszedni niegdyś w ich stosunku, stawał się teraz osobistym przytykiem; bo żartobliwe napomnienia, docinki, będące zwykle solą atycką przyjaźni, przechodzą w obrazę, tam gdzie jej nie ma.

(C. d. n.)

Siedm cudów koreańskich. Korea, będąca obecnie, chociaż nie formalnie, ale za to faktycznie japońską, posiada siedm „cudów", któremi koreańczycy się szczycą, a które pod względem wieku nie ustępują siedmiu „cudom" świata starożytnego. Oto „cudy" owe: 1) „Święte źródło" — Kin Shanko, mając dar leczenia wszystkich chorób. 2) dwie studnie na krańcach półwyspu; gdy jedna jest pełna, druga zawsze się opróżnia i odwrotnie. Woda studni na północy jest słodka, na południu zaś gorzka. 3) Pieczara podziemna, w której wciąż dmie wiatr tak silny iż nikt nie potrafi się tam utrzymać na nogach. 4) Las jodłowy niespożyty. Po ściętem drzewie zaras wyrastają świeże pnie z korzenia, jak Feniks z popiołów. 5) Kamień „wiszący w powietrzu". Jest to olbrzymia skała, na pozór nie mająca oparcia; jednym bokiem stoi na wysokiej górze, ale — jak zapewniają koreańczycy — pod tą podstawą można w każdym kierunku przeciągnąć sznur, nie napotkawszy na żaden opór. Skała ta czczona jest jako świętość. 6) „Kamień świecący" na szczycie wysokiej góry, od wieków promieniujący światło i ciepło; prawdopodobnie w kamieniu tym znajduje się wielka ilość radu. 7) Świątynia Buddy, w której każda roślina, bez względu na warunki, w jakich się znajduje, natychmiast usycha. Do świątyni tej nie da się też nigdy wprowadzić żadne zwierzę, raczej pozwoli się zabić, a progu jej nie przestąpi.

Nowy Andree. Londyński aeronauta Wilson oświadczył, że balon, którego konstrukcją obecnie się zajmuje, złużyć ma do podróży pod biegun północny. Wilson wypróbował już motory i twierdzi że swoim balonem będzie mógł odbywać po 50 mil angielskich na godzinę. Po bokach balonu będą umieszczone dwa spadochrony, rozwijające się automatycznie, aby, w razie uszkodzenia motorów, przeszkodzić nagłemu spadnięciu łódki w dół. Wilson oświadczył, że rad będzie, jeśli do udziału w wyprawie zgłoszą się mechanicy i przyrodnicy. Prosił też admiralicję, aby wysłała za balonem, jak daleko to będzie możliwem, krążownik, zaopatrzony, w telegraf bez drutu. Przez całą zimę ma Wilson odbywać wzloty próbne, a z wiosną puścić się w niebezpieczną podróż, z której Andree nie powrócił.

Nowe lampy. Wobec coraz szerszego stosowania elektryczności do oświetlania, każdy postęp w tym kierunku wzbudza łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Świeżo robiono próby z lampkami elektrycznemi,w których zamiast włókna węglowego, są stosowane mało rozpowszechnione metale osm i tantal. Światło tych lamp jest silne i— co ważniejsza — białe, przez co najbardziej jest zbliżone do światła dziennego. Przy porównaniu dwóch lampek: obecnie używanej z włóknem węglowym i nowej z tantalem, okazało się, że przy jednakowej sile światła nowa lampa daje 60 proc. oszczędności prądu elektrycznego.

Cena nowych lampek jest jeszcze wyższą od zwykłych lampek żarowych, zatem i instalacja jest znacznie droższa.

Lekarstwo przeciw pijaństwu. Czasopismo lekarskie *British Medical Journal* w ostatnim zeszycie pomieszcza artykuł d-ra Boltona, który miał wynaleźć nowy sposób leczenia alkoholików przez zastrzykiwanie strychiny i atropiny, przyczem pacjenci nie potrzebują być internowani w specjalnych zakładach, lecz mogą przy tej kuracji oddawać się swoim zwykłym zajęciom. Dr. Bolton opowiada o pijaku, którego zupełnie wyleczył. Był to człowiek ubogi, pracujący fizycznie. Naprzód dr B. wstrzykiwał mu w lewe ramię wodę z małą domieszką strychniny i atropiny; oprócz tego pacjent dostawał do zażycia miksturę z chininą. Żona miała polecone żywić go wyłącznie mlekiem, jajami i lekkim kakao. W pierwszych dniach pacjent odczuwał nieprzeparty pociąg do alkoholu, po dziesięciu dniach ten pociąg przestał go dręczyć; atropina działała w ten sposób, że miał ciągłą suchość w gardle; wolno mu było gasić pragnienie zimną wodą lub roztworem z chmielu. Po kilku dniach wzrok mu osłabł, tak, iż zastrzykiwania dokonywane były nie dwa razy, lecz raz na dzień wieczorem. Po dwóch tygodniach miał utrudniony oddech; dręczyło go to przez dwa tygodnie, wreszcie zaczęło ustępować i w ciągu następnych dwu tygodni ustąpiło zupełnie — zjawił się apetyt, wygląd się poprawił. Wstrzykiwania trwały przez dni 40; pacjent po 2 razy dziennie bywał u lekarza; był pod ścisłą obserwacją przez pół roku. Po tym czasie stał się zdrów i stracił zupełnie pociąg do alkoholu. Od ukończonej kuracji upłynęły trzy kwartały. Przez cały ten czas nie miał kropli alkoholu w ustach.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 24 listopada.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Katarzyny panny męczenniczki; w niedzielę Sylwestra opata wyznawcy i Piotra biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca w sobotę o godzinie 7 minut 10; zachód o godzinie 3 minut 45; długość dnia godzin 8 minut 35.

Repertoar teatralny. W sobotę po raz pierwszy „Żydzi" Czirikowa w niedzielę po południu o 3-ej „Grube ryby", o 7 wieczór „Ijola". W niedzielę na dochód artystów scen warszawskich „Dziady".

W dyecezji krakowskiej zamianowani zostali administratorami parafii: ks. Józef Nowak w Dobczycach; ks. Józef Migdałek w Suchej; ks. Jakób Rajski w Pobiedzie i ks. Jan Surowiak w Głogoczowie. Egzamin konkursowy złożyli w dniach 15, 16 i 17 bm. księża: Franciszek Jabłoński, dr. Michał Kołodziej, (z odznaczeniem) Józef Migdałek, Edward Papee, Józef Saudacz, (z odznaczeniem) i Antoni Siuda.

Na interwiew z Sienkiewiczem. Dowiadujemy się, że do Krakowa przybył z Paryża jeden z redaktorów „Temps'a" specjalnie celem interwiewowania Sienkiewicza o kwestji polskiej w obecnej chwili. Publicysta francuski przybył w zamiarem odszukania Sienkiewicza tutaj lub w Warszawie. Wywiad najpoważniejszego pisma francuskiego świadczy o szczerem zainteresowaniu się nami opinji publicznej we Francji, zwrócenie się zaś do Sienkiewicza daje najlepszą rękojmię jakości informacji.

Poczta warszawska dziś nie nadeszła; nie otrzymaliśmy ani listów ani dzienników. Według prywatnych informacji, rząd zaprowadził znowu cenzurę, co spowodowało redakcje do wstrzymania swoich wydawnictw.

Rocznica listopadowa. Program uroczystości ku uczczeniu wiekopomnych bojów z r. 1830 i 31, która odbędzie się w najbliższą niedzielę, d. 26 bm. w sali krakowskiego „Sokoła" wypełnią: Odczyt prof. Uniw. Jagiel. dr. Wiktora Czemaka, śpiew solowy panny S. S., deklamacya artysty dramatycznego Jerzego Leszczyńskiego, produkcye chóru „Lutni", który wykona kilka mniej rozpowszechnionych utworów, oraz koncert orkiestry sokolej.

Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu: uczczenie jednego z najpiękniejszych ustępów naszej walki o niepodległość, zgromadzi w niedzielę liczne zastępy patryotycznej publiczności do sali „Sokoła" i wypełni salę po brzegi.

Komisja obchodowa ostrzega, że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu, drzwi sali będą zamknięte. Początek o 7 wieczorem. Bilety wstępu do nabycia w handlu pp.: Zajączka i Lankosza, przy linii A. B. Rynek gł., bezpośrednio zaś przed obchodem, u wstępu do sali.

Odczyt na temat „Z potrzeb społecznych Krakowa" wygłoszony wczoraj w Czytelni katolickiej Polskiej przez dra Rudolfa Sikorskiego, spowodował nader ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. nadradca dr. Bujak, ks. prałat Wądolny, dr. Olearski, ks. Jeż i inni. Dr. Bujak przedstawił w dłuższem przemówieniu źródła maloletnich przestępców, ilustrując przykładami ze swej praktyki sądowej, jak nieraz sami rodzice popychają swe dzieci do złego, aby tylko dogodzić swym nałogom pijaństwa i użycia wzywał też gorąco wszystkich, by energicznie przeciwdziałali temu złemu, przy pomocy środków, które prelegent przedstawił.

Ks. prałat Wądolny zaznaczył potrzebę zreformowania u nas miłosierdzia chrześcijańskiego, na co prelegent położył nacisk w swym referacie, wykazał, że stosunki u nas pod tym względem przechodzą wszystko, co się widzi za granicą i oznajmił, że obecny wiec katolików w Wiedniu, w którym brał udział, sprawą tą również się zajmował. Ks. prałat Wądolny, uważa sprawę tę za bardzo ważną i prosi prelegenta, by referat podał do szerszej wiadomości np. przez ogłoszenie w dziennikach.

.Na wniosek p. nadradcy Szybalskiego odłożono z powodu spóźnionej pory przedłużającą się dyskusję do następnego czwartku na godzinę 7 wieczór w Czytelni.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie koła krakowskiego odbędzie się w sobotę 25 bm. w Coll. novum. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisji — matki; 2) Szkoła angielska nowego typu — czy szkoła przyszłości Ellen Key? ref. p. Julia Benoni — Dobrowolska; 3) Wnioski i interpelacje. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Ze stow. kupców i młodzieży handlowej. W dniu 26 bm. o godzinie 11-ej przed południem, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia, przy ulicy Wolskiej l. 14.

Pomoc dla ubogich uczniów. Otrzymaliśmy następującą odezwę stow. ku niesienia pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich podpisaną przez prezesa dra H. Jordana.

Z nastaniem ciężkiej pory zimowej rozpoczął Wydział Stowarzyszenia akcję udzielania pomocy najuboższej dziatwie szkolnej na sprawienie odzieży i obuwia, oraz żywienie i opiekę poza szkołą dla tych dzieci, które pozbawione ciepłej strawy, ciepłej izby, po nauce szkolnej bez dozoru wałęsają się po ulicach, narażają na szwank swoje fizyczne i moralne zdrowie. Stowarzyszenie ograniczone jednak do bardzo szczupłych funduszów, nie może ani w części zaspokoić potrzeb najistotniejszych ubogiej na tysiące liczącej się dziatwy szkolnej, i dlatego zmuszone jest odezwać się do szlachetnej, zawsze ofiarnej publiczności z gorącą prośbą o łaskawe datki na „głodne dzieci" bądź w gotówce, bądź w starej znoszonej odzieży.

Datki pieniężne upraszamy przesyłać za załączonym przekazem pocztowym na ręce dyr. Juliana Maciołowskiego w szkole wydziałowej na Smoleńsku; ofiary zaś w odzieży przyjmuje rzeczona dyrekcja na Smoleńsku i dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Bernardyńskiej.

Włamywacz. Do mieszkania p. Franciszki Pruczek, żony malarza pod l. 81 ulica Starowiślna, włamał się dnia 13 bm. nieznany sprawca i z zamkniętego kuferka, skradł 2 zegarki i srebrną papierośnicę. Dnia 21 bm. włamał się tak samo nieznany sprawca do mieszkania Marji Rutkowej żony dorożkarza na Grzegórzkach, rozbił kufer i skradł z niego 140 koron gotówki, bransoletkę, 3 talary bawarskie z M. Boską i medal na pamiątkę chrztu. Jako sprawcę tych kradzieży wyśledzono i aresztowano 19 letniego Piotra Ogrodnika, u którego znaleziono dwa zegarki i monety srebrne. Ogrodnik do kradzieży się przyznał. Pieniądze i inne przedmioty przetrwonił po szynkach i kawiarniach w towarzystwie kobiet lekkiego życia. Ogrodnik aresztowany został 15 bm. pod zarzutem kradzieży. Jako chorego odstawiono go do szpitala, skąd uciekł i dalej prowadził swoje rzemiosło złodziejskie, aż dnia 23 bm. ponownie dostał się pod klucz.

Zapasy atletów odbędą się dzisiaj w piątek w cyrku, za pozwoleniem policji. Cyganiewicz mocuje się z Jankowskim.

Morderstwo Kolasównej. Aresztowany Eugeniusz Wroński, jako silnie poszlakowany o zamordowanie Kolasównej, jest kelnerem bez zajęcia, był już karany za zbrodnię zhańbienia. Po przeprowadzonem śledztwie policyjnem, Wroński odstawiony zostanie do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Nekrologia. Józef Falkenstein, funkcjonarjusz policji krakowskiej, przeżywszy lat 74 zmarł w Krakowie dnia 23 bm.

Józef Eustachy Z w o l i ń s k i adjunkt Dyrekcji kolei Państw. przeżywszy lat 57, zmarł w Krakowie d. 23 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. z domu przy ul. Stolarskiej l. 4.

Nowe fundacje stypendyalne. Zmarły dnia 13 bm. śp. dr. L. Bojarski, emerytowany radca sądu krajowego pozostawił znaczny majątek w papierach wartościowych i gotówce, z którego poważną sumę, bo 160.000 koron przeznaczył na utworzenie fundacyj stypendyjnych. Pierwsza wynosi 80.000 koron z dochodów od tej sumy, ma ją być utworzone stypendja po 400 koron dla słuchaczów lwowskiego uniwersytetu, politechniki i akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Druga fundacja wynosi 20.000 koron. Z dochodów od tej sumy utworzone będą jednorazowe stypendja po 200 koron dla terminatorów szewskich, ślusarskich, stolarskich i malarzy pokojowych. Trzecia fundacja wynosi 10.000 koron; z dochodów od tej sumy utworzone mają być stypendja dla słuchaczów wydziału prawniczego oraz po jednem dla słuchaczów wydziału filozoficznego, medycznego, politechniki i akademji sztuk pięknych.. Reszta pozostająca z sumy 160.000 kor. przeznaczoną jest, jako fundusz zakładowy, który procentować się ma tak długo, aż wzrośnie do wysokości 60.000 k. Z dochodów od tej sumy utworzonych będzie 5 stypendyów po 400 koron dla słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, politechniki i akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz dwa stypendja po 200 koron dla młodzieży rękodzielniczej.

Zasiłki dla zakładów sanitarnych i dobroczynnych. Sejm przyznał z budżetu krajowego na r. 1906 zasiłki następującym zakładom sanitarnym: szpitalom SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku, i Nowosiółkach 3.500 koron; szpitalikowi św. Zofii we Lwowie, na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 koron; szpitalikowi komisji klimatycznej w Zakopanem 600 koron; na amortyzację pożyczki 42.000 koron zaciągnąć się mającej na pokrycie udziału (⅓ części) funduszu krajowego w kosztach budowy szpitala powszechnego w Kosowie 5.112 koron; OO. Bonifratrom w Krakowie na amortyzację pożyczki 60000 koron na dokończenie budowy szpitala w Krakowie 3.600 koron: OO. Bonifratrom w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 2.000 koron; zakładowi św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 koron; szpitalowi izraelickiemu we Lwowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 4.000 koron; powiatowemu domowi starców i kalek w Sokalu 10.000 koron; lecznicy powszechnej we Lwowie 3.500 koron; „Narodnij Liczyni" we Lwowie 1.000 koron; kolonii leczniczej w Rymanowie 1.000 koron; kolonii leczniczej w Rabce, na utrzymanie dzieci w lecznicy 1.000 koron; Towarzystwu ochotniczemu ratunkowemu we Lwowie 600 koron; takiemu samemu Towarzystwu w Krakowie 600 koron; Towarzystwu hygienicznemu we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydawaniu „Przeglądu hygienicznego" 400 koron; szpitalowi dla matołków w Iwoniczu 2.000 koron; Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie 300 koron.

(Dokończenie nastąpi)

Strejk słuchaczów kraj. szkoły lasowej — jak nam ze Lwowa donoszą, został wczoraj zakończony. Na skutek interwencji przychylnych młodzieży profesorów, słuchacze wrócili na wykłady. Niektóre jednak żądania młodzieży zamierzają uwzględnić zarówno zarząd szkoły, jak i wydział krajowy. W warunkach przyjęcia będzie się od kandydatów wymagało poziomu wiedzy równemu wiadomościom ucznia VI klasy gimn. Szczególny nacisk przy egzaminach wstępnych będzie kładziony na język polski i matematykę.

Co do zmiany regulaminu dla uczniów i rewizji planów naukowych, o tem grono profesorów myśli od lat kilku i wystosowało już szereg relacji do Wydziału krajowego. W dniu 30 października br., odbyło grono profesorów ostatnią konferencję w tej sprawie, a po zdaniu relacji z wyników jej Wydziałowi krajowemu, proszono go o wysłanie delegata na drugą podobną konferencję, która odbędzie się w tych dniach. Spodziewać się należy, że Wydział krajowy będzie liczył się z opinją tak poważnego grona, co niewątpliwie wpłynie na trwałe uspokojenie słuchaczów.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Grono nauczycielskie seminarjum żeńskiego we Lwowie, żegna temi dniami p. Stefanię Wechslerównę, ustępującą po 32 latach pracy ze stanowiska profesorskiego. Nazwisko tej najgorliwszej pracowniczki wielu stowarzyszeń naszych znane jest w całej Polsce.

Pogrzeb śp. prof. Jana Amborskiego, zasłużonego redaktora dawnych „Nowin" i „Chaty" dla ludu, odbył się przy licznym udziale publiczności. Przemawiał poseł Męciński, jako kolega zmarłego z Uniwersytetu Kijowskiego.

Z powodu 250-ej rocznicy obrony Częstochowy teatr lwowski da w niedzielę „Przeora Paulinów."

Rozpoczęto już prace przygotowawcze około dopięcia drugiego międzymiastowego przewodu telefonicznego między Krakowem i Lwowem.

Do strejku powszechnego na dzień (28 bm.) otwarcia parlamentu czynią socjaliści gorączkowe przygotowania. Rozwinięto akcję we wszystkich towarzystwach zawodowych, a w piątek, sobotę i niedzielę ma odbyć się 20 zgromadzeń w tej sprawie po stowarzyszeniach. W tych dniach ma wyjść odezwa, wzywająca wszystkich robotników do tego strejku, ponadto osobne odezwy do robotników budowlanych, i pomocników handlowych, tudzież do kupców o zamknięcie sklepów w tym dniu. Agitacja wśród kupców tutejszych już się zaczęła, a grono kupców żydowskich i chrześcijańskich odbyło poufne zebranie, co do stanowiska, jakie zająć należy. Przeważyło zdanie, że kupcy lwowscy powinni pójść śladem wiedeńskich i rozwinąć w zawodzie swoim agitację za zamykaniem sklepów. Podobna akcja zamierzoną jest wśród szynkarzy i właścicieli handli korzennych, a to tem bardziej, aby otwarcie szynków w dniu tym, kiedy tysiące robotników będzie wolnych od pracy, nie wpłynęło ujemnie na nastój tłumów. Na niedzielę najbliższą ma partya socjalistyczna zwołać zgromadzenie z porządkiem dziennym „wielki strejk masowy".

Wybrano już podobno gwardję strejkową z różnych zawodów, która ma w dniu strejku kontrolować po pracowniach, przedsiębiorstwach, sklepach, aby nikt nie uchylił się od strejku. Wybrano dalej deputację, która ma udać się do prezydenta miasta z przedstawieniem, aby w dniu strejku ustał ruch tramwaju elektrycznego, jak również tramwaju konnego. Deputację tę upoważniono do złożenia deklaracji imieniem wszystkich zawodów, że gdyby wozy tramwajowe wyjechały w dniu strejku, robotnicy nie ręczą za skutki. Strejk kolejowy obejmie prawdopodobnie tylko warstaty, gdyż tylko w trzech miastach robotnicy kolejowi chcą rozciągnąć strejk także i na ruch osobowy. W każdym razie akcja kolejarzy będzie jednolitą w całej Austrji i zależeć będzie od hasła, wydanego przez centralny związek zawodowy i ochrony prawnej kolejarzy w Wiedniu, do którego należy 40.000 kolejarzy bez czeskich i polskich. Strejk ma się rozpocząć, jak wieści głoszą — o godzinie 6 rano i ma trwać do godziny 12 w nocy. W tym czasie ma ustać wszelka praca, wszystkie warsztaty, fabryki, sklepy, mają być zamknięte, dorożki i tramwaje mają stanąć. W dzień strejku ma się odbyć zgromadzenie masowe, mają mu towarzyszyć zgromadzenia dzielnicowe po przedmieściach, następnie ma się odbyć masowy pochód wszystkich robotników. O ile wiadomo, prezydyum miasta poczyniło kroki, aby na strejku publiczność nie ucierpiała i jest przygotowane, żeby zapewnić wodę i oświetlenie miastu. Po mieście krążą wieści, że cały garnizon jest w pogotowiu, że pułk 30 lwowski ma odjechać do Koszyc, a na jego miejsce ma przyjść do Lwowa pułk złoczowski.

Obawy rosyjskie. Lwowskie „Słowo Polskie" otrzymało od wiarogodnej osoby, na granicy zamieszkałej, wiadomość, że za kordonem rozchodzą się wciąż nieuzasadnione pogłoski o zamierzonem wkroczeniu z Galicyi 20.000 Sokołów, a nawet wojsk austrjackich. Pogłoski te tak denerwują władze rosyjskie, że w tych dniach na rozkaz z Petersburga granica w Bełzcu po stronie Królestwa obsadzona została przez kozaków.

Z Krzeszowic odebraliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Od Wydziału Towarzystwa kasynowego w Krzeszowicach otrzymałem 197 K. które członkowie tegoż Towarzystwa złożyli na ciepłą odzież dla ubogiej młodzieży szkoły tutejszej, aby w ten sposób uczcić pamięć długoletniego prezesa i założyciela Towarzystwa śp. Juliusza d'Eberswald Sieglera. Za otrzymane pieniądze zakupiłem dla 32 dzieci obuwie, płaszczyki, sukienki i chustki. Imieniem obdarowanej dziatwy składam niniejszem Wydziałowi i Członkom Towarzystwa kasynowego za tę szlachetną ofiarę — najszczersze podziękowanie. Zarząd szkoły 4 kl. w Krzeszowicach S t a n. P o l a c z e k.

Z Zakopanego donoszą, że komisja klimatyczna na ostatniem posiedzeniu, na którem dr. Chramiec zrezygnował z godności reprezentanta gminy w komisji — uchwaliła preliminarz budżetu na r. 1906 w ogólnej kwocie 44.800 koron. Preliminarz jest bardzo ostrożny. Oszczędności różne postanowiono, jak zwykle, podwojono tylko wydatki na walkę z kurzem w lecie i na chodniki w obrębie Zakopanego. Nową pozycję stanowi pewien wydatek na reklamowanie Tatr. Natomiast ubyła rubryka wydatków na policję Odtąd sprawowanie służby bezpieczeństwa odbywać się ma na koszt gminy. Wogóle w preliminowaniu budżetu uwzględniono nieco głosy gości, wyrażone na ostatnich wiecach.

W tych dniach zajmowała mieszkańców Zakopanego następująca sprawa:

20 kilkoletni góralczyk Franciszek Gut zwany „faktor" zapałał miłością do 24 letniej pięknej góralki Teresy Gut zwanej „Chmiel", córki

tutejszej obywatelki. Zakochany góralczyk oświadczył się kochance i prosił matkę o rękę córki. Zakochana wzajemnie Teresa przyjęła oświadczyny kochanka, matka zaś stanowczo sprzeciwiała się temu związkowi małżeńskiemu. Wtedy młoda para potajemnie utrzymywała dalsze stosunki miłosne, których owocem było dziecko. Gdy mimo to matka dalej nie zezwalała na małżeństwo, mściwy góralczyk napadł na dom niedoszłej teściowej Anny Gut, połamał okna, drzwi i wszystkie sprzęty i naczynia w mieszkaniu, pobiwszy przytem matkę nielitościwie. Skutkiem tego zapiekowała się Franciszkiem prokuratorya państwa w Nowym Sączu, oskarżając go o zbrodnię gwałtu publicznego. — Onegdaj sąd karny zasądził go na 14 dni aresztu i na zapłacenie matce kochanki tytułem odszkodowania 30 kor. 60 hal.

W Wieliczce urządza w niedzielę 26 b. m. „Lutnia“ w sali teatralnej przedstawienie amatorskie z koncertem. W programie jest „czuła struna“ (operetka) i „Noc św. Andrzeja“ (sztuka ludowa Dominika). Przygrywać będzie orkiestra salinarna. Początek o 7.30 wieczorem.

W Krośnie w sali „Sokoła“ w niedzielę 26 bm. o 4 po południu będzie mówił p. Wł. Antoniewicz, „O dziejach i wyglądzie dawnego Krosna“. Dochód z odczytu przeznaczono na budowę domu „Sokoła“.

W Łańcucie odbył się w tych dniach w „Sokole“ niezwykły odczyt na dochód głodnych rodzin za kordonem. Władający doskonale językiem polskim młody poeta niemiecki Oswald Fangor mówił na temat „Prawda o rzezi styczniowej 1905 w Petersburgu.“

W Zagórzu odbyła się w „Sokole“ piękna wieczornica kościuszkowska.

W Borysławiu odbędzie się 26 bm. „wieczór listopadowy“ w Sokole.

Wiec naftowy odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o 2-ej po południu w sali klubu towarzyskiego w Drohobyczu. Między innemi na wiecu tym omawiane będą sprawy eksportu ropy do Rosji, zastosowania ropy do celów opałowych, organizacji przemysłu naftowego itp.

Między Wiedniem a Drohobyczem i Borysławiem, przez Kraków, Przemyśl, Chyrów, Sambor, zaprowadzone będzie od 1 maja 1906 bezpośrednie nowe połączenie kolejowe pociągiem pośpiesznym, który wyjdzie z Wiednia rano o 7.50 i stanie w Drohobyczu wieczorem o 10.49 z powrotem zaś wyjdzie z Drohobycza o 10.19 rano i przybędzie do Wiednia rano o 6.15.

Ofiarą brutalnego napadu padła w piątek redakcja „Gazety Kołomyjskiej“ nieznani sprawcy wybili redaktorowi p. Axentowiczowi o godzinie 11 w nocy około 40 szyb. Podejrzenie pada na uczniów Rusinów, przeciw którym pojawiły się oskarzenia w ostatnich numerach „Gazety Kołomyjskiej“. Szczęściem dla redaktora nie ucierpiały wskutek napadu jego zbiory starożytności mimo, że pokoje były zasypane cegłami.

Z Białej donosi nasz korespondent: w fabryce Josephyego w Bielsku zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Zajęty tamże trzydziestoletni ślusarz Franciszek Szydłowski z Białej, spadł przez otwarte drzwi przy windzie z wysokości drugiego piętra i roztrzaskał sobie czaszkę. Przywołany natychmiast lekarz fabryczny dr. Sroczyński z Białej, mógł tylko śmierć stwierdzić. Nieszczęśliwy ożenił się dopiero przed kilku miesiącami.

23-letni czeladnik kominiarski Władysław Bacza z Andrzychowa, zatrudniony u majstra Bartusza w Bielsku, strzelił w poniedziałek wieczór do służącej, wychodzącej z domu dra Kwiecińskiego w Białej, z rewolweru, nie trafił na szczęście. Jakiś czas przedtem widziano go przed domem prucującego. Po dokonanym czynie uciekł, ale go wkrótce potem aresztowano i oddano władzy w Białej.

Z Chrzanowa piszą nam: Tombola, którą tut. Towarzystwo „Ochronki“ dla małych dzieci urządza dnia 3. grudnia br. na dochód budowy własnego domu, świetnie się zapowiada. Program nader urozmaicony, cena wstępu i losu niska, dobry bufet we własnym zarządzie, a co najważniejsza fanty nadesłane przez prywatne osoby i pierwszorzędne firmy krajowe, są wspaniałe. Zapowiedziany jest liczny zjazd gości zamiejscowych z okolicy, Krakowa, a nawet z dalszych stron. Zarząd Towarzystwa nie szczędzi zabiegów, aby gościom zapewnić miłą rozrywkę.

Z Lubczy pisze nam nasz korespondent pilźnieński:

Wieś Lubcza, w pow. pilźnieńskim święciła 16 bm. podwójną uroczystość, w dniu tym bowiem, dzięki zabiegom marszałka powiatowego M. hr. Reya otwarto tu zimową szkołę rolniczą i urządzono zjazd delegatów „Kółek rolniczych“. Po uroczystem nabożeństwie udano się do budynku, na szkołę rolniczą przeznaczonego, gdzie zebranych licznie księży, przełożonych władz politycznych i autonomicznych, nauczycieli miejscowych i zamiejscowych oraz nader licznie zebranych włościan powitał delegat wydz. kraj. dr. J. Szyszyłowicz, powierzając szkołę, świeżo otwartą, troskliwości czynników odnośnych a przyszłych uczniów zachęcając do jak najpilniejszego korzystania z nauki. Na mowę tę odpowiedzieli hr. Rey i ks. Zan Lenartowicz a wreszcie p. Jeleń, włościanin z Lubczy.

Popołudniowe zebranie delegatów „Kółek rol.“ zagaił prezes powiatowego Zarządu „Kółek rolniczych“ p. Mik. hr. Rey piękną i rzeczową przemową, zachęcając wszystkie stany do szczerej pracy nad podniesieniem dobrobytu włościan. Powierzywszy prowadzenie protokułu p. Jacobiemu, pow. sekretarzowi „Kółek rolniczych“ udzielił głosu p. Wasungowi, insp. Tow. roln., który w dłuższej przemowie wykazał potrzebę założenie w Lubczy Związku dla hodowli koni włościańskich, na który się zgromadzeni włościanie jednomyślnie zgodzili, powierzając sprawę tę Zarządowi Kółka rolniczego. Z kolei referował sprawę założenia w Lubczy ochotniczej straży ogniowej p. J. Sroka, del. Zarz. głównego a po dłuższej dyskusyi, w której wielu z obecnych zabierało głos, uchwalono jednomyślnie założenie takie straży. Wobec spóźnionej pory odpadł referat p. W. Gawrońskiego o kasach Reifeisena który odłożono do następnego zebrania delegatów.

Z Cieszyna donoszą nam następujące szczegóły z ostatniego posiedzenia zarządu „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego. Przyjęto tekst sprawozdania z czynności towarzystwa do 15 września br. (rok administracyjny „Macierzy“ które Zarząd ogłosi w najbliższym czasie. Oznaczono termin dorocznego walnego zgromadzenia członków na d. 13 stycznia r. 1906., oraz dokonano losowania członków Zarządu, tak, że Walne Zgromadzenie będzie musiało wybrać czterech członków Zarządu i trzech zastępców. Mianowano delegatem Macierzy p. Władysława Rotherta, profesora uniwersytetu w Odesie. Przyjęto do wiadomości prace około rozbudzenia ruchu składkowego na rzecz Macierzy na Śląsku. List składkowych rozesłano 190, tak, że obecnie w większości gmin polskich na Śląsku są już listy składkowe Macierzy. Wyrażono wdzięczność tym osobom, które zgłaszają się same o listy składkowe. Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych i przyjęciem nowych członków. Przewodniczący wzywał członków Zarządu, aby nie ustawali w pracy jednania Macierzy nowych członków, aby tym sposobem przysporzyć Macierzy funduszów na cele towarzystwa zwłaszcza, że zadania Macierzy rosną z dniem każdym.

Kronika literacko artystyczna.

„Żydzi“ Czirikowa wystawieni zostali we Lwowie, a jak sztukę przyjęła krytyka miejscowa o tem świadczy następująca uwaga „Słowa“.

„Nie policzymy kierownictwu teatru wystawienia „Żydów“ Czirikowa na rachunek zasług wybitnych; sztuka czysta ma zawarowane przywileje, a kierownictwo święty obowiązek stania na straży tych przywilejów i nie robienia żadnych ustępstw pod żadnym względem: kokietowa nie jednem okiem w stronę górnych piętr amfiteatru, a drugim w stronę kasy teatralnej — sztuce czystej zaszczytu nie przyniesie. Zbyt pociągającym jednak był, nie dramat sam Czirikowa, lecz sensacyjność tego dramatu, aby nie zrezygnować z posłannictwa sztuki i nie zrobić ze sceny areny z kiepska politycznej, a arcykapłaństwa nie zmienić w zawód komiwojażera sensacji.

Wystawienia „Żydów“ nie tłómaczy wystawianie ich na scenach niemieckich na które wprowadzono sztukę Czirikowa ze względów jak wyżej; zupełnie nie tłómaczy go jakakolwiek wartość artystyczna rosyjskiego utworu; a przeciw przemawiał powód najważniejszy, aby nie robić areny z teatru, nie dawać sposobności do głośnej walki jakimkolwiek żywiołom; o rodzaj ich nie chodzi w tym wypadku zupełnie. Sala teatralna robiła wczoraj takie wrażenie, jakby była ujeżdżalnią, czy innym „historycznym“ budynkiem wypożyczonym na zgromadzenie partyjne, ogromnie hałaśliwe zgromadzenie, na które przyszli i ci, co chcieli oponować.“

Nowe czasopismo. Po 50 letniej działalności zdobyło się i nasze Towarzystwo św. Wincentego a Paulo na osobny organ p. t. „Miłosierdzie chrześcijańskie.“ Dotychczas posługiwały się poszczególne konferencye osobnemi sprawozdaniami, drukowanemi z końcem każdego roku, co utrudniało jednomyślne działanie i bliższe porozumienie. Specyalny organ, poświęcony interesom tego zasłużonego u nas Stowarzyszenia, przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia niejednej kwestyi i do lepszej organizacyi miłosierdzia chrześcijańskiego. Dotychczas wyszły trzy numery tego kwartalnika; zawierają artykuły ogólne co do organizacyi i prac Towarzystwa św. Wincentego. Z pośród nich zasługują na uwagę: znakomita sylwetka Kaliksta Orłowskiego, wielkiego organizatora konferencyi galicyjskich pióra Ludwika Dębickiego p. n. „Jak zakładać konferencye św. Wincentego i jak niemi kierować.“ Artykuł dr. Serafińskiego podaje sposoby organizacyi tych konferencyi po parafiach, gdzie kierowane przez gorliwych proboszczów mogłyby wiele przynieść pożytku. Obok tego są liczne sprawozdania z zakładów i domów pracy, jak: zakładu P. Felicyty Żurowskiej i związku polskiego Niewiast katolickich w Krakowie, domu Miłosierdzia w Poznaniu, domu pracy we Lwowie i inne. Z materyału tego okazuje się, że niejedna dobroczynna instytucya zawdzięcza swe powstanie inicyatywie tych konferencyj. Prenumerata nizka, bo tylko 2 korony na rok wynosząca, zapewni niezawodnie temu kwartalnikowi powodzenie u wszystkich, którzy więcej interesują się akcyą dobroczynną w naszem społeczeństwie.

Czasopismo można zamawiać w redakcyi: Kraków, ul. św. Filipa 19.

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Mickiewicza wydała „Macierz Polska“ książeczkę pod tyt. „O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu“. Autor Mikołaj Niedźwiecki, znany z dość konałych prac populizatorskich, zdołał przedstawić bardzo barwnie żywot i zasługi Adama, z niezwykłem ciepłem i z wielką prostotą. Z każdego wiersza broszury bije najszczerszy duch patryjotyczny. „Uczcie się od Mickiewicza kochać Polskę, pracować i cierpieć dla niej“. Oto myśl przewodnia książeczki. Pojawia się to wydawnictwo Macierzy w porę, bo już przed uroczystymi obchodami Mickiewiczowskimi. Cena egzemplarza 10 hal.

Sejm krajowy.

Sprawozdanie telefoniczne.

Lwów 24 listopada. (tel. pryw.) Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu zabrał głos pos. Kozłowski. Omówił on mowę pos. Oleśnickiego, przyczem podzielił ją na trzy części. Pierwsza z tych części brzmi jak odgłos fanfary, argumenta są w niej „rari nantes in gurgite vasto“. Więcej było w niej słów aniżeli wniosków, więcej twierdzeń aniżeli dowodów. Np. twierdzenie że lud jest w niewoli i okowach, jest nieprawdziwem, bo wprawdzie część ludu mająca prawo wyborcze do rady państwa nie ma ich do sejmu, ale ma konstytucyjnie zagwarantowaną równość prawną we wszystkich innych kierunkach. Pos. Oleśnicki w drugiej części swego przemówienia zacytował nas przed trybunał sprawiedliwości, logiki, potomności, historyi i kultury. Tu popełnił on rodzaj „Gabinet justitz“ gorszy od tej, której w swoim czasie dopuszczał się Kraus. Jak będą wyglądały przed trybunałem sprawiedliwości wywody posła Oleśnickiego, który twierdził że większość pracuje tylko dla siebie i na korzyść swej klasy. — Mowca przytacza cały szereg ustaw uchwalonych przez większość na korzyść ogółu ludności. Przecież nie dla siebie przyczyniła się większość do utworzenia tylu szkół ruskich. Przed trybunał logiki

wzywa mowca posła Oleśnickiego, gdyż tylko z powszechnych faktów wolno wyciągnąć ogólne wnioski. Nikt nie może czynić zarzutu całemu narodowi ruskiemu albo któremuś ze stronnictw ruskich z powodu nadużyć w banku Kryłoszańskim, tak samo przeciw Polakom nie godzi się wysnuwać zarzutów z powodu pojedyńczych ubolewań godnych faktów, które Koło potępiło. Mowca dziwi się że poseł Oleśnicki upatruje w powszechnem tajnem, równem głosowaniu środka przeciw korupcyi, gdyż doprowadziło ono we Francyi do Panamy. Pos. Oleśncki twierdził, że Polacy z większości nie są genialni. Na to odpowiada mowca, że geniusz jest darem bożym, a każdy człowiek powinien służyć krajowi według swoich zdolności. Ale że nas jeszcze P. Bóg nie upośledził tego dowodzi mowa pos. Milewskiego. Mowcy nie pozwala koleżeńska uprzejmość zasta nowić się nad tem, czy posłowie ruscy są genialni, gdyż o tem wyda sąd potomność. Podnosi że 99 proc. posłów z większości pracuje jako wnioskodawcy lub sprawozdawcy, a referaty przedkładane Sejmowi są o wiele gruntowniejsze od referatów w sejmach czeskim i morawskim. — Wielka własność ziemska łączy konserwatyzm z zasadami demokratycznemi. Konserwatyzm nie jest bowiem antytezą demokracji. — Jeżeli kto ma zasady i silnie w nie wierzy stara się o pozyskanie dla tych zasad najszerszych kół i o pozyskanie dla tych kół największej pomyślności.

Zanim trybunał wypowie w myśl żądania posła Oleśnickiego sąd o wypadkach teraźniejszych niech wolno go będzie wypowiedzieć na pod stawie zdań historyków z rozmaitych stronnictw. Sąd mówi, że w r. 1848 parlamenty wiedeński, kromieryski i frankfurtski przez chwytanie się powszechnego prawa głosowania zmarnowały chwilę, w której dla ludu można było bardzo wie le uczynić.

Przydługa reakcya, jaka potem nastąpiła, dała się boleśnie we znaki naszemu krajowi. La Martine i Cavaignac zmarnowali r. 1848 chwilę korzystną dla Francji. Wymienię trzech trybunów ludowych, mających gorące serca dla ludu, którzy pracy dla ludu całe życie poświęcili. Pierwszym był Napoleon III, wybrany wprawdzie na podstawie plebiscytu nie dopuścił później powszechnego prawa głosowania i prawa posłów ograniczył, a miłość swoją dla ludu lubił wyrażać za pomocą policyjnych proskrypcji. Drugi twór ca powszechnego prawa głosowania, ks. Bismark, to prawdziwy ideał miłośnika ludu, któremu w 48 roku za mało było armat, aby do ludu strzelać. — Trzeci węgierski zapalony trybun ludu przy pałaszu, Fejervary, całą duszą oddany ludowi, niestety biorąc udział w kilku rządach, chował w sprawie powszechnego głosowania światło pod korzec, a jeżeli ono teraz zabłysło, to jedynie jako środek zapewnienia wydatków wojskowych. — Mowca zestawiając mowę br. Gautscha, z 6 września 1905 z obecnemi enuncyacyami pism oficjalnych ubolewana nad zmiennością i słabością rządu. — Zaznacza, że uchwalenie powszechnego prawa głosowania w państwie różnoplemiennem doprowadzić musi do obcięcia wydatków na wojsko, które wobec geograficznego położenia monarchii są koniecznością. Oszczędność w tym względzie doprowadzić mogłaby tylko tam, gdzie doszła Polska skutkiem oszczędności na wojsko. Powszechne głosowanie doprowadzić musi do szybkiego rozdziału obu polów monarchii, będzie bowiem zamknięciem dwu piskorzy w jednym worku. — Mowca mówił dalej z wielką sympatją i rozrzewnieniem o nadziejach Królestwa Polskiego, dla którego serce nasze najgoręcej bije. Zgadza się mowca z żądaniem autonomii dla Królestwa Polskiego. — Zaznacza, że żądanie powszechnego równego i tajnego prawa głosowania dla Królestwa jest wynikiem braku doświadczenia które się objawia wszędzie tam, gdzie się zaczyna życie publiczne. My, którzy mamy doświadczenie, powinniśmy braci naszych ostrzedz. — Tutaj jednakże objawia się odwrotna metoda, a mianowicie dążenie do zaprowadzenia w Galicji niewłaściwego dla niej powszechnego prawa głosowania, dla tego, że Królestwo Polskie w najlepszej wierze i w najgoręt szej chęci służenia krajowi, ale z pewnym brakiem doświadczenia tego żąda. Mowca jest za powszechnem prawem głosowania, ale stopniowem.

Następnie polemizował z wywodami pos. Rottera.

Po Kozłowskim przemawiali: Rutowski, Wojciech Dzieduszycki, Łazarski i ks. Czartoryski, poczem odroczono dyskusję do g. 5-ej pp.

TELEGRAMY

W caracie.

Dymisja Obolenskiego.

Petersburg 24 listopada. (P. A. P.) Jak urzędowo podają do wiadomości, ks. Oboleński przy pozostawieniu go na stanowisku jeneralnego adjutanta cara, został usunięty ze stanowiska jenerał gubernatora Finlandji.

Kongres ziemstw

Moskwa 24 listopada. (P. A. P.) Kongres ziemstw i miast odrzucił wniosek o zwołanie konstytuanty i oświadczył się za konstytucyjnemi funkcjami pierwszego zgromadzenia zastępców ludu. Drugą część rezolucji przyjęto.

Moskwa 24 listopada. (Pet. aj. tel.) Kongres ziemstw i miast postanowił zażądać podporządkowania wszystkich ministerstw, z wyjątkiem ministerstwa dworu radzie ministerjalnej.

Większością dwóch trzecich głosów oświadczył się kongres za powszechnem bezpośredniem prawem głosowania i większością 20 głosów za przyjęciem art. I rezolucji.

Zaburzenia w Moskwie.

Moskwa 24 listopada. Strejkujący robotnicy zburzyli fabrykę tytoniu i kilka innych budynków i przewrócili jeden z wozów kolei miejscowej.

Rekruci i policja.

Bunluud (gub. Samarska) 24 listopada. Z powodu konfliktu między policją a rekrutami powstały tu nieporządki. Tylko trudem zapobieżono plądrowaniu sklepów.

Armja mandżurska.

Londyn 24 listopada. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* otrzymuje następujące wiadomości z Moji:

Jenerał Liniewicz przeniósł kwaterę główną do Charbina; pomimo dużych przygotowań, opuszczanie frontu bardzo wolno się odbywa. Dużo pułków żyje dotąd w przekopach i pod namiotami; nędza żołnierzy odbija jaskrawo na tle orgji oficerskich.

Powrót armji ma się podobno odbywać bardzo wolno. Ma pozostać na miejscu duża armja wschodnia pod dowództwem wice-króla, a pułki niepotrzebne odesłane zostaną dopiero na wiosnę.

Władywostok.

Paryż 24 listopada. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio: Parowiec „Tyberjusz" opuścił Władywostok 17 listopada. Tego dnia pożar nie ustawał jeszcze; żołnierze rozbestwieni prowadzili dalej dzieło zniszczenia. Japończycy nie byli zaczepieni. — Pani Jessen uratowana znajduje się na „Rosji" lub na „Gromoboju". — Te dwa okręty są podobno przy północnych brzegach Sachalinu, gdzie wojska też objawiają wielkie wzburzenie.

Genewa 24 listopada. (Tel. wł.) Rząd rosyjski zamóśł protest do rady związkowej co do zachowania się konsula szwajcarskiego w Warszawie.

Konsul ten wyraził swoją sympatję dla manifestantów i wywiesił chorągiew szwajcarską.

Petersburg 24 listopada. (Tel. wł.) Admirał Birylew zamknął dziś rano warsztaty nad Newą, ponieważ robotnicy sami się rozporządzili co do pracy ośmiogodzinnej, i o czwartej, bez pozwolenia, zakończyli robotę.

Petersburg, 24 listopada. (tel. wł.) Związek właścicieli drukarni uchwalił wypłacać wynagrodzenie wszystkim robotnikom podczas trwania strejku politycznego. Podobną uchwałę powzięło moskiewskie towarzystwo koleji miejskich.

Z Moskwy donoszą, że kolporterzy bojkotują pismo „Wieczorna Poczta" i wczoraj zdemolowali drukarnię tego pisma.

Petersburg 24 listopada. (Pet. aj. tel.) Jenerał Grigorzew adjutant komenderującego wojskowego w Odesie, został mianowany komendantem miasta w Odessie.

Batum 24 listopada. (Pet. aj. tel.) Stan oblężenia zniesiono.

Ruch agrarny.

Petersburg 24 listopada (Tel. wł.) Z Saratowa donoszą , że ruch agrarny w całej guberni przybrał szerokie i bardzo poważne rozmiary. Prawie wszystko, co tylko się dało, w ciągu ostatnich 15 dni spalono lub rozgrabiono. Między innemi zniszczono i ograbiono majątek znanego działacza ziemskiego Lwowa, ks. Wołkońskiego i wielu innych.

Krążą pogłoski, że ruchem włościańskim kieruje niejaki Zacharij, mianujący się carem i otoczony „jenerałami" w mundurach i orderach. Pogłoski te pochodzą stąd, że we wsi Otradyniu ograbiono ks. Prozorowskiego i zabrano tam starodawną odzież książęcą, w którą się chłopi poubierali.

Petersburg 24 listopada (Tel. wł.) Jak donosi „Saratow. Listok" przy pogromach w gub. nadwołżańskich działy się potworne orgje. Pijani wódką z rozbitych sklepów monopolowych, chłopi tańczyli w splądrowanych majątkach, przy dźwiękach harmonji i wśród kałuży krwi z wyrzniętego bez żadnego celu inwentarza żywego. W pow. Pietrowskim, w majątku Susanowo włościanie zarznęli z górą 5000 owiec i urządzili tam sobie ucztę poczem poszli dalej, pozostawiwszycałe góry owczych trupów.

Według opowiadania naocznych świadków, po wsiach krążą jakieś tajemnicze osobistości w mundurach i zachęcają w imieniu cara chłopów do buntu i pogromów.

Konflikt mocarstw z Turcją.

Konstantynopol 24 listopada. W nocie wydanej wczoraj, zaznacza Porta, że przypominać musi tym mocarstwom, które podpisały traktat berliński, iż spełniła prawie wszystkie swe zobowiązania a inne państwa albo nic nie uczyniły, albo bardzo mało. Mimo, że mocarstwa uznały, iż istnieje naturalna zapora wykonalności trakta tu w Macedonji, Porta dla zadokumentowania swych dobrych zamiarów zgodziła się na zamianowanie generalnego inspektora, agentów cywilnych i reorganizację żandarmerji z obcymi oficerami, w tej formie, że niezawisłość kraju nie będzie naruszona. Następnie wskazuje Porta w swej nocie, że przyczyny ostatnich wydarzeń szukać należy w różnicach panujących wśród ludu i agitacji zewnętrznej. Porta spodziewa się, że ambasadorowie uznają, iż ich żądania w sprawach skarbowych nie mogą być urzeczywistnione, gdy mandaty agentów cywilnych i obcych oficerów wygasają. Aby jednak udowodnić przyjazne swe uczucia dla mocarstw, przedłużyłaby Porta mandaty agentów cywilnych na 2 lata, pod warunkiem, że to się stanie po raz ostatni.

Konstantynopol, 24 listopada. Porta w swej enuncyacji oświadczyła w końcu, że jeżeli ambasadorowie obstawać będą przy swoich zamiarach i wywrzeć zechcą silniejszy nacisk, to Porta zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa tego postępowania oraz za skutek niezadowolenia tureckiej opinii publicznej.

NADESŁANE.

E. 1232/5
4

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 grudnia 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nro 8 licytacya a) realności lwh 220 i lwh 403 gm. kat. Podgórze stanowiących starą cegielnię i doły z wybranej gliny, pastwiska i łąkę obszarze 5 morgów 259 kw. b) realności lwh 114 i 115 gm. Zakrzówek stanowiących rolę, pastwisko i łąkę o obszarze 3¾ morga wraz z przynależytościami realności lwh 220 gm. Podgórze t. j. domku drewnianego, pieca cegielnianego i komina. Nieruchomości są ocenione: realność lwh 220 Podgórze na 4392 kor., realność lwh. 403 Podgórze na 4823 k. realność lwh 114 Zakrzówek na 932 kor., realność lwh 115 Zakrzówek na 1490 kor 30 hal., przynależności zaś na 400 kor.

Najniższa oferta wynosi co do realności ad a) 4807 kor. 5o hal., ad b) 2422 kor. 30 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy oddz V Podgórze 14 listopada 1905.

Bez konkurencyi! Wyśmienite cukry deserowe warszawskie, z czekolady szwajcarskiej **Lindta** pół kilo złr. 1.20 — poleca Cukiernia W. Klimczak i T. Hauser Kraków Szewska 23. 2236

DZIEŁKO P. T.:

OSTATNIE CHWILE KORDECKIEGO

napisał wierszem

Ks. dr Stanisław Gruchalski

prof. Sem. włocławskiego.

Cena egz. 40 halerzy, w oprawie kartonowej 50 hal.

Skład główny w Księgarni kat. dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

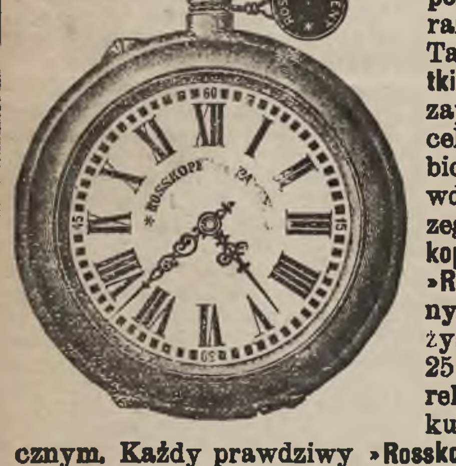
WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT" zł. 3·50.



Firma »Rosskopf Frer« w Szwajcarji zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe »Rosskopf Patent«, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3·50. Ta sprzedaż potrwa tylko krótki czas — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym »Rosskopf Patent« a zegarkiem t. zw. »System Rosskopf«. — Prawdziwy zegarek »Rosskopf Patent« ma 36godz nny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek »System Rosskopf« po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy »Rosskopf Patent« zaopatrzony jest plombą i certyfikatem gwarancyjnym na 5 lat oraz firmą »Rosskopf Frer« w Chaux de Fonds (Szwajcarja) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 80 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV, Margaræthenstrasse Nr 38.

Najlepszy tłuszcz roślinny

z owoców kokosu **jest jedynie około roku 1902** uznany i polecony przez c. k. Zakład doświadczalny dla środków spożywczych powszechnego austryackiego związku aptekarzy **jako najlepszy tłusz do potraw teraźniejszości**

KUNEROL

z fabryki Kunerolu firmy

EMANUEL KHUNER & SOHN. WIEN

c. i k. dostawcy dworu założonej w r. 1860.

prawdziwy wtenczas, gdy opakowan zaopatrzone słowem „Kunerol" i marką ochronną.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu, jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem Johann Hoff i z marką ochronną „lwa".

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.

» » 1/8 » 50 »

Wszędzie do nabycia.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe,* okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii. — *Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną marke ochronna.*

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Magazyn futer A. ARMATYS i Sp.

w Krakowie, Rynek gł. vis a vis Ratusza

Skład i pracownia futer męsk. i damsk.

Wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek oraz wszelkiej galanterji, w zakres kuśnierstwa wchodzącej. **Wykonuje wszelkie roboty** pod najumiarkowańszymi warunkami. 2264 0

Pyzjmuje FUTRA do PRZECHOWANIA przez lato.

Bazar krajowy w Krakowie

róg Głównego Rynku i ul. Brackiej

poleca w wielkim wyborze;

Kilimy w najnowszych stylowych rysunkach Makaty Buczackie i Andrychowskie

złotem i srebrem przetykane. 2096 5

Portyery kilimowe i „Dzim Dzim" z Wiązowny.

Chodniki w różnych kolorach.

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—80. Flaszka podwójna K. 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem C. Brady

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmarkt 1, 377, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 12 z rana od 2 do 4 po południu. 99

Ul. Bracka 5, na parterze

Patenty, marki ochronne i wzory wyrabia we wszystkich państwach.

PATENT-ANWALT Dr. FRITZ FUCHS

diplomierter Chemiker (beeidet)

Technisches Bureau

INGENIEUR A. HAMBURGER

Wien. VII. Siebensterngasse 1.

2178 52

Podziękowanie.

Wszystkim Życzliwym i Znajomym, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi synowi naszemu ś. p. Jerzemu uczniowi wyższej Szkoły handlowej, składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie słowami „Bóg zapłać!"

Banasiowie.

Tanie czeskie

PIERZE!



5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 331

Wina węgierskie

znane ze swej dobrcci, przeważnie

z własnych winnic

poleca 2216

Magazyn Jul. Grossego

w Krakowie, Rynek l. 34.

Sklep korzenny

i masarski wraz z domem o 3 pokojach, kuchni, piwnicy, warsztacie masarskim, stajniach i ogrodem owocowym, tudzież obszernem podwórzem natychmiast do sprzedania. — Dom ze sklepem znajduje się w rynku obok kościoła. — Zgłoszenia: Nowiński, Niepołomice.

PSY

szczenięta białe Cetry do sprzedania. Batorego l. 17. 2388 2

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1·40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą"**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera

pod „złotym lwem" w Pradze

ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.